

Poniżej drukujemy odpowiedzi na postawione przez redakcję „Literatury” pytanie: Gdzie zastał mnie wybuch wojny 1 września 1939 r.?



IRENA EICHLEROWNA

We wrześniu? Co, było we wrześniu? Wróciłam z Iwonicza i pojechałyśmy z moją 17-letnią siostrzenicą do Kosowa. Tam mieszkaliśmy w wynajętym pokoju w jakimś domku czy chacie u Ukraińców. Jakiegoś rana stanęła na progu gospodyni i powiedziała cicho: „Pani, ty ją zabieraj stąd, ona ładna, ta panienka, jedźcie, Czerniowce blisko” (coś tak) — i ukradkiem wskazywała ręką i głową na ławkę poprzez otwarte drzwi, właśnie na tej ławce czytała sobie książkę moja siostrzenica. Zabrałam ją w godzinę potem, jechała jakaś półciężarówka akurat. Wszystko to był przypadek, te Czerniowce w Rumunii i dalsze tego konsekwencje. Jak się później okazało, ta gospodyni była bardzo zazdrosna o swego urodziwego męża i stąd ta jej dobra rada odnośnie salwowania się ucieczką. Jednakże, pomijając całą tę psychozę, ławka i Czerniowce są powodem następnych przypadków. Ja znalazłam się w obozie koncentracyjnym, ale na Saharze, „ładna ta panienka” mieszka dziś z mężem w Montrealu. ■